

dr hab. Natalia Lemann, prof. UŁ
Katedra Teorii Literatury
Instytut Kultury Współczesnej
Wydział Filologiczny
Uniwersytet Łódzki

Łódź, 12 czerwca 2023

Recenzja rozprawy doktorskiej p. Matyldy Zatorskiej, pt. *Polska proza historyczna kobiet po 2000 roku*.

Rozprawa doktorska pani Matyldy Zatorskiej jest niezwykle potrzebnym w polskiej humanistyce przeglądem polskiej prozy historycznej kobiet, powstałej po roku 2000. Praca ta jest przedsięwzięciem ambitnym i zdumiewa rozmachem. Cała rozprawa liczy 600 stron, z czego 163 strony zajmuje bibliografia. Autorka wykazała się niestrudżonym zapalem prześledzenia nie tylko interesującej ją literatury powstałej po roku 2000, ale i zawarła w pracy obszerny rozdział poświęcony prozie historycznej kobiet powstałej w XIX stuleciu. Autorka rozprawy przedstawia szeroką panoramę tworzonej przez kobiety literatury historycznej, sięgając po utwory należące do rozmaitych porządków genologicznych i estetycznych. W rozprawie pomieszczono literaturę popularną, kryminały historyczne, romanse historyczne, powieści biograficzne, pisarstwo dla dzieci i młodzieży, twórczość popularyzatorską, literaturę non-fiction, a także niekiedy dramaty historyczne. To ogromne przedsięwzięcie zostało pomieszczone pod Egidą „prozy historycznej kobiet”. Rozdział I przynosi rekonesans badanego zjawiska; tutaj też znajduje się obszerny przegląd twórczości XIX-wiecznej. Rozdział II to charakterystyka gatunkowa wymienionych powyżej interesujących doktorantkę gatunków i typów literatury. Rozdział III zaś to próba zmierzenia się z tytułową prozą historyczną kobiet po roku 2000. Mgr Zatorska zastosowała w tym rozdziale kryterium podziału na epoki historyczne, w których rozgrywają się konkretne utwory literackie. Wydaje się to słuszną decyzją, pozwalającą uchwycić wszelkiego rodzaju fluktuacje i „mody” na konkretne epoki.

Rozdział IV recenzowanej rozprawy ma charakter bardziej analityczny niż poprzednie i dotyczy twórczości Ewy Stachniak, stanowiącej case studies.

Już na tym etapie recenzji muszę stwierdzić, że rozprawa mgr Zatorskiej stanowi efekt potężnego – godnego najwyższego uznania – choć jednak karkołomnego wysiłku badawczego. Wszelkie poniższe uwagi krytyczne, są w mojej opinii efektem przysłowiowego *embarras de richesse...* Nie mam najmniejszych wątpliwości, że autorka ma doskonałą orientację w wybranym przez siebie obszarze badawczym. Nadmiar literatury podmiotu powoduje jednak nieuniknioną skrótowość wyводу; porzucenie porządku analityczno-interpretacyjnego na rzecz toku sprawozdawczego, i to nawet przy uznaniu tej pracy za przynależną do obszaru krytyki literackiej. Powoduje to, iż w mojej opinii praca p. Zatorskiej jest interesującym kompendium, na czym jednak, siłą rzeczy, ucierpiały walory badawczo-interpretacyjne. Zanim rozpocznę polemikę z pracą p. Zatorskiej – czasem będzie to polemika dotycząca kwestii zasadniczych, czasem zaś może nazbyt szczegółowych – pragnę zaznaczyć, że jestem pełna podziwu dla doktorantki. Doceniam ogrom wysiłku badawczego, rozmach towarzyszący śledzeniu refleksji krytycznej towarzyszącej każdej z omawianych i przytaczanych książek. Myśląc o podjętym przez panią Zatorską trudzie towarzyszącym napisaniu tej rozprawy, waham się pomiędzy figurami Tytana, a Ariadny, rzucającej przyszłym badaczom tego tematu nić, pozwalającą odnaleźć się z labiryntu polskiej prozy historycznej kobiet.

Niestety, na skutek wspomnianego już uprzednio *embarras de richesse*, praca pani Zatorskiej ma charakter sprawozdawczy, a nie analityczny. Pierwszy cytat z powieści pojawia się dopiero na stronie 372 i dotyczy powieści *Katarzyna Wielka*, pióra Ewy Stachniak. Cytat ów został pozostawiony, czy może postawiony? bez komentarza analitycznego. Tymczasem, jest on niezwykle istotny i wręcz domaga się interpretacji przy wykorzystaniu badań z zakresu postkolonializmu, imagologii, kategorii Inności, czy bardziej szczegółowo, teologii władzy (Ernst Kantorowicz, koncepcja dwóch ciał króla, czy mitycznych związków ciała królowej z ziemią). Ogrom przywoływanych w rozprawie powieści spowodował, że doktorantka ogranicza się do niezmiernie skrótowego omówienia poszczególnych utworów; przytoczenia najważniejszych elementów fabularnych. Owocuje to brakiem analizy, tokiem sprawozdawczym, ograniczeniem się do pewnych ogólnych, zbyt prosto i nie wiadomo na jakiej podstawie ferowanych opinii. Oto przykład takiego postępowania: „Przykładem takiego utworu jest Jadwigi Skibińskiej-Podbielskiej *W krainie dębów i krwi* (2017) – saga o rodzinie Korzeniowskich, rozpoczynająca się w 1913 roku na wielonarodowym Wołyniu. Pisarka w sposób wręcz dokumentarny odtwarza życie codzienne mieszkańców, przyrodę i kresowe miasteczka oraz wygląd dworów. Tworzy idylliczną wizję stosunków społecznych i relacji

między wyidealizowanym polskim ziemiaństwem i podporządkowanymi mu przedstawicielami innych nacji. Porusza wiele wątków z okresu I i II wojny światowej (na uwagę zasługuje przedstawienie genezy i bojowego szlaku Legionów Piłsudskiego) oraz zbrodnie wołyńska ukazana wyłącznie z polskiego punktu widzenia. Narracja utworu jest patetyczna, co przejawia się w dialogach wypełnionych patriotycznymi frazesami, w które autorka wplata odniesienia do ówczesnych przekonań politycznych. Postaci są pomnikowe i jednowymiarowe, nie ma w ich charakterystyce miejsca na niejednoznaczności i półcienie moralne.” (s. 302). Pani Zatorska *ex cathedra* twierdzi, iż nakreślony w powieści obraz jest idylliczny, postaci są pomnikowe, a w utworze nie ma miejsca na półcienie moralne. Zapewne tak w istocie jest; niestety, muszę w kwestii ocen zaufać autorce, która poprzez sposób opisu i oceny w zasadzie wszystkich przywoływanych powieści nie skłania do dyskusji, dialogu czy naukowej polemiki... Podobna technika wprowadzania kolejnych powieści przewija się przez całą pracę. Kiedy doktorantka opisuje powieści Marii Paszyńskiej, dowiadujemy się, że w utworze *Wiatr ze wschodu*, „Powieściowy Petersburg przypomina scenerię stworzoną przez Paulinę Simons w bestselerowej powieści *Jeździec miedziany (...)*” oraz że „Autorka odwołała się do obrazu rewolucji bolszewickiej nakreślonego w *Doktorze Żywago* Borysa Pasternaka, również w fabule i kreacjach bohaterów widać liczne inspiracje tym utworem.” (s. 304). Skoro te inspiracje są liczne, to wypadałoby chociaż część z nich przedstawić czytelnikowi pracy. Wspominałam, iż praca ma przebogată bibliografię. To prawda, niestety większość przywoływanych w przypisach prac naukowych ma charakter ilustracyjny, bo nie jest wykorzystana interpretacyjnie. Wypada to jednak uznać za celowy zabieg autorki, skłaniający tym samym czytelnika jej pracy do dalszych poszerzonych studiów. Pani Zatorska wskazuje jedynie kierunek i pokazuje możliwości jakie stoją przed kolejnym badaczami, z uprzejmości ułatwiając podążanie w labiryncie bibliografii przedmiotu. Wszystko to sprawia, że rozprawa doktorska pani Zatorskiej ma charakter – powtórzę – dokumentacyjny, nie zaś interpretacyjno-analityczny. Jestem niestrudzoną admiratorką komparatystyki, muszę więc zauważyć, że praca pani Zatorskiej zdecydowanie by zyskała, gdyby część powieści pisanych przez kobiety zestawili z tymi, które wyszły spod męskiego pióra. W zasadzie cały rozdział III recenzowanej pracy domaga się takiej postawy badawczej. Jest ona potrzebna wszędzie tam, gdzie powieści pisane przez kobiety mają swoje odpowiedniki tematyczne w postaci utworów pisanych przez mężczyzn. Ot, przykładowo, pisarstwo Elżbiety Cherezińskiej czy Jolanty Marii Kalety wręcz domaga się zestawiania z twórczością Witolda Jabłońskiego; powieści o Jadwidze Andegaweńskiej wypadałoby porównać z powieścią *Królowa Joanna d'Arc*, zaś nieco wcześniej utwory o świecie starożytnych Aten z powieścią *Fryne hetera* wspomnianego już

Witolda Jabłońskiego. Nazwiska wspomnianych pisarzy i tytuły ich powieści pojawiają się w pracy, ale jedynie w celach dekoracyjnych, tudzież archiwistycznych. Nie są one w żaden sposób wykorzystane analitycznie, czy właśnie komparatystycznie. To tylko kilka przykładów takich możliwych i koniecznych moim zdaniem porównań, które powinny pojawić się w każdym z podrozdziałów chociażby rozdziału III. Mówiąc porównania, mam na myśli pełną strategię komparatystyczną. Jestem bowiem przekonana, że w ten sposób udałoby się pani Zatorskiej uchwycić specyfikę kobiecego pisarstwa historycznego. Samo kryterium płci autora, a w zasadzie autorki, wydaje mi się zbyt wątle i niewiele mówiące. Rozdział IV autorka poświęciła twórczości Ewy Stachniak. Zabrakło mi jednak ukazania motywacji wyboru właśnie tej autorki jako przedmiotu case studies; czy to efekt tego, iż mamy do czynienia z pisarską tworzącą w języku angielskim, której książki pojawiają się na polskim rynku wydawniczym w tłumaczeniach; czy może jest to wynik jej szerokiej rozpoznawalności na Zachodzie, czy może chodzi tutaj o rangę artystyczną jej prac? Rozdział ten jest interesujący, ale wybór przedstawicielki polskiej prozy historycznej piszącej w języku angielskim; w oddaleniu od Polski jest niecodzienny i jako taki domaga się doprecyzowania.

Ponieważ jestem teoretykiem literatury i historykiem, a także antropologiem kultury i literatury, *gros* z moich uwag będzie przynależać do tych właśnie dyscyplin badawczych. Czynię to zastrzeżenie, by pokazać swoje usytuowanie interpretacyjne wobec pracy pani Zatorskiej. Zacznę od rzeczy fundamentalnej. Pewien problem sprawił mi tytuł tej rozprawy. Pani Zatorska proponuje bowiem w tytule formułę „polskiej prozy historycznej”, zaś już w tytule I rozdziału posługuje się sformułowaniem „polskie pisarstwo historyczne kobiet”. Co więcej, na stronie 4 pojawia się doprecyzowanie w nawiasie „(w ten sposób rozumiem zawarte w tytule pracy sformułowanie «pisarstwo historyczne kobiet»)”. Zmiana ta może wydawać się nieistotna, czysto kosmetyczna, ale niestety, tak nie jest. Formuła prozy historycznej zakorzeniona jest bowiem w refleksji historiograficznej Haydena White'a i pozwala pomieścić pod jednym szyldem zarówno dzieła zawodowych historyków, jak i twórczość fikcjonalną, uznawaną za holenderskiego badacza za równie istotną, co monografie historyczne. To narzuca pewien sposób analizy literatury poprzez wymiar epistemologiczny, historiograficzny a także pamięcioznawczy. W pracy p. Zatorskiej nie ma zaś takiego porządku badawczego. Co więcej, formuła prozy historycznej powoduje dalsze konfuzje. Po pierwsze, dlaczego w takim razie p. Zatorska nie zajmuje się dziełami stricte naukowymi; pracami zawodowych historyczek? Po drugie, sformułowanie „proza historyczna”, eliminuje z pola dociekań dramaty, które również są w pracy p. Zatorskiej obecne. Epika i dramat stanowią osobne rodzaje literackie już od czasów *Poetyki* Arystotelesa. Chcę też zadać pani Zatorskiej pytanie, na czym polega model

sienkiewiczowski powieści historycznej? Autorka wielokrotnie posługuje się tą formułą, uznając, iż konkretne dzieła realizują ten model bądź od niego odchodzą; w pracy jednak brak charakterystyki modelu sienkiewiczowskiego powieści historycznej, podobnie zresztą jak również przywoływanego modelu wprowadzonego przez Waltera Scotta. Na stronie 46 pojawia się obserwacja, iż zdaniem Kazimierza Bartoszyńskiego *Popioły* Żeromskiego oznaczają rozłam na dwa modele powieści historycznej. Wydaje mi się, iż warto byłoby zaznajomić czytelnika z tym, o jakich modelach mowa. Co więcej, przegląd literatury przedmiotu i refleksji badawczej dotyczącej powieści historycznej kończy się na pracach Bogusława Bakuły i Lecha Ludorowskiego z roku 1990. Podobnie jak model sienkiewiczowski, na prawach ogólnie znanego komunału, autorka stosuje sformułowanie „estetyka biedermaierowska” (s. 32). Pani Zatorska częstokroć nawiązuje do historiograficznej postawy szkoły *Annales*. Niestety, również to funkcjonuje w rozprawie na zasadzie ogólnie znanej prawdy. Tymczasem, dla powieści historycznej, kwestie podbudowy historiograficznej są niezwykle istotne, odpowiadają bowiem nie tylko za kształt artystyczny, ale i ideowy, a niekiedy nawet epistemologiczny fabularyzowanych dziejów. Wizja historii szkoły *Annales* to efekt katastrofy cywilizacyjnej, jaką była I wojna światowa, a to ma niebywale konsekwencje dla zrozumienia przemian powieści historycznej w wieku XX. Również zainteresowania mikrohistorią zostało zapoczątkowane w obrębie szkoły *Annales*. Piszę o tym, albowiem nie przekonuje mnie konstatacja, iż utwór Jehanne Wielopolskiej *Kryjaki* jest mikrohistorią. Utwór został wydany w roku 1913, zaś pierwsze pokolenie *Annales* rozpoczęło swą rewolucję historiograficzną po 1918 roku, a mikrohistoria jest dziełem III pokolenia Annalistów. Pisząc o polskiej prozie historycznej kobiet w dwudziestoleciu międzywojennym, pani Zatorska odwołuje się do przełomu antypozytywistycznego, zapominając, iż jednym z powodów zmiany kształtu tego rodzaju pisarstwa, było ukształtowanie się historii Polski jako nauki uniwersyteckiej, w efekcie powstania państwa polskiego. Kontynuując wątek związany z historią historiografii i jej wpływem na kształt powieści historycznej, pozwolę sobie wyrazić wątpliwość, iż Linda Hutcheon podtrzymuje wiarę w kształt narracji historycznej (s. 153), skoro istota historiograficznej metapowieści zasadza się na ironii i parodii; efekcie postmodernistycznego podejścia do historiografii, które – upraszczając – polega na zakwestionowaniu wiary w możliwość ukazania „jak było naprawdę”. Wydaje mi się również, że rozprawa doktorska pani Zatorskiej wiele by zyskała, gdyby osadzić ją w rozważaniach współczesnej humanistyki, dotyczących postkolonializmu i antropologii kulturowej (passusy o powieściach operujących wątkiem miłości Polki i Niemca, czy rozważania o „silnych” Żydówkach i słabych mężczyznach wyznania Mojżeszowego: tu teoria Roberta Younga o pożądaniu kolonialnym,

czy imagologia połączona z kulturową atrybucją genderu) czy niezbędne moim zdaniem w całej pracy z zakresu *memory studies*. Pojawiają się w pracy również inne terminy, które domagają się rozwinięcia, lub choćby opatrzenia przypisem (biofikcja, narracje maładyczne).

Mam też kilka uwag natury historycznej. W zasadniczym rozdziale pracy, poświęconym pisarstwu tudzież prozie historycznej kobiet po roku 2000 (podaję obie te formuły, bo znowu, w rozdziale II pojawia się termin pisarstwo, zaś w III, proza) doktorantka wybrała, jak już pisałam, układ materiału literackiego ze względu na epokę historyczną. Już w podrozdziale I, poświęconym starożytności pojawiają się pewne przeoczenia, uproszczenia i błędy rzeczowe. W tytule podrozdziału pojawia się fraza „Nefretete, Kleopatra, Wercyngatoryks i inne/i”. Jest to dość niefortunne, gdyż można nabrać podejrzeń, iż galijski wódz był kobietą... Na stronie 195 pojawia się fundamentalny błąd historyczny. Otóż data upadku Cesarstwa zachodnio rzymskiego to rok 476 n. e., a nie jak stoi w pracy 474 n. e.. Podczas omawiania powieści *Klucz życia* Heleny Semenetz, doktorantka sugeruje, iż wątek ucieczki Heleny Trojańskiej do Egiptu jest fabularnym *novum* i efektem zainteresowania współczesnej literatury popularnej teoriami spiskowi. Cóż, jak widać ten gatunek literacki uprawiali już starożytni, albowiem o tym, że Helena spędziła wojnę trojańską w Egipcie pisali już Herodot i Eurypides, Stezychor czy inni. Sam Homer pisał przecież o związkach Heleny z Egiptem. W podrozdziale dotyczącym średniowiecza pojawia się zdanie „W narrację wplata (Janina Lesiak; NL) wzmianki o innych królowych, księżnych i mniskach, podążając za ustaleniami francuskiej mediewistki Règine Pernaud (...)” s. 212. Doktorantka znów chce, byśmy ma wiarę przyjęli jej twierdzenia. Co więcej, pisząc o badaniach prowadzonych przez Pernaud, tym razem poskapiła czytelnikom przypisu, pozwalającego zapoznać się z tytułami najważniejszych prac francuskiej mediewistki. Skoro pojawia się zapewnienie, że Joanna Leśniak kieruje się ustaleniami badaczki, wypadałoby podać owe źródła pewnej inspiracji. Na stronie 225 arcybiskup Jakub Świnka został zaliczony do „mniej znanych postaci polskiej historii”. Taka enuncjacja każdego mediewistę, czy szerzej, historyka, przywiedzie do niezawodnych palpacji serca. Niefortunne sformułowanie na stronie 37 sugeruje, iż czasy potopu szwedzkiego należy zaliczyć do okresu przedhistorycznego („Do czasów przedhistorycznych odwoływała się także Agnieszka Baranowska z Lipskich (1819–1890), tworząca w nurcie narodowo-patriotycznym. Jej dramat *Zamek kościński*, osnuty na tle wydarzeń z czasów potopu szwedzkiego, był drukowany w latach 1883–1884 w poznańskim „Dwutygodniku dla Kobiet”»). Na stronie 39 pojawia się dość niefortunne, a na pewno wymagające komentarza historycznego zdanie o dziele Zofii Wojnarowskiej *Tryumf zgody. Konstytucja 3 maja*; powiązanie przez autorkę pracy tematu Konstytucji 3 maja z przynależnością Wojnarowskiej do PPS. Zapewne da się jakoś

historycznie powiązać program PPS z Konstytucją 3 maja, ale wymaga to dość gruntownych wyjaśnień i studiów. Kilka razy pani Zatorska posługuje się dziwną cezurą czasową, obejmującą lata 1914-1945. Przypomnę, że najczęściej okres dwudziestolecia międzywojennego wydziela się pomiędzy dwóch, tak jednak różnych, wojen światowych. Część historyków uznaje zresztą, iż wiek XX rozpoczął się *de facto* dopiero w roku 1918, ponieważ Wielka Wojna była zwieńczeniem XIX-wiecznej formacji państw narodowych o charakterze częstokroć imperialnym, które powstały na skutek zakończenia epoki napoleońskiej, która z kolei stanowiła swego rodzaju przedłużenie okresu Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

Już z czystego obowiązku recenzenta – Zoila, wymienię kilka błędów popełnionych podczas przygotowywania manuskryptu. Kilkukrotnie zabrakło kropki rozdzielającej zdania (s. 121, 208); literówka o wadze błędu gramatycznego w zapisie nazwiska Macieja Dudy w mianowniku, zamiast przy użyciu deklinacji; brak odstępu między wyrazami (s. 250). W przypisie 103 na stronie 28 doprawdy nie wiadomo, kto jest autorem przywoływanych w tekście zasadniczym słów o Jadwidze Papi. Owe błędy są jednak uchybieniami nieznaczącymi, których w pracy o podobnych rozmiarach, po prostu nie sposób uniknąć.

Wszelkie sformułowane w tej recenzji krytyczne i polemiczne uwagi nie mają charakteru deprecjonującego pracę doktorską pani Matyldy Zatorskiej. Rozprawa doktorska autorstwa mgr Matyldy Zatorskiej posiada potrzebne i istotne walory dokumentacyjne i otwiera pole do dalszych, bardziej szczegółowych badań nad pisarstwem historycznym kobiet. Praca spełnia w mojej opinii kryteria formalne stawiane rozprawom doktorskim w myśl ustawy i wnoszę o dopuszczenie recenzowanej rozprawy do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

